CENY PRENUMERATY:
miesięcznej z przesyłką poczt.:
„Gazeta Poranna" . . [illegible]0 Mk.
„Gazeta Wieczorna . [illegible]0 Mk.
Oba wydania . . . . [illegible] Mk.

NALEŻYTOŚĆ POCZTOWĄ OPŁACONO RYCZAŁTEM

CENA NUMERU POJEDYNCZEGO
2 Mk.

GAZETA PORANNA

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano i o godz. 1 popoł. („Gazeta Wieczorna")

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokoła 4/I
Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5262. Lwów, sobota 5 czerwca 1920 Rok XI

Zacięte a pomyślne walki na froncie! Zapowiedź konsolidacyi polityki ukr.?

Czy Sejm załatwi Konstytucyę przed wakacyami?

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 2. czerwca.

(A) Czy Sejm polski załatwi przed wakacyami projekt konstytucyi, którego trzecie czytanie rozpocznie się teraz w komisyi konstytucyjnej? Nie mam tego wrażenia.

Niemieckie Zgromadzenie Narodowe początkowo właśnie przed rokiem chciało załatwić projekt konstytucyi na czterech posiedzeniach plenarnych. Ale ten plan zawiódł na całej linii, choć w Zgromadzeniu Narodowem istniała większość solidarna i karna., idąca ślepo za wskazówkami przywódców, dalej choć konstytucya niemiecka republikańska nie jest czemś nowem, ale budowała na konstytucyi już istniejącej monarchicznej Rzeszy niemieckiej i wreszcie choć na ławach niemieckiego Zgromadzenia Narodowego zasiadało więcej wyrobionych parlamentarzystów, niż na ławach gmachu przy ulicy Wiejskiej w Warszawie.

Obrady nad ostatecznem uchwaleniem konstytucyi w Wejmarze trwały wbrew planom poprzednim parę tygodni.

Tych paru tygodni Sejm nie ma teraz do rozporządzenia.

Żniwa muszą się odbyć w tym roku daleko wcześniej, niż w latach normalnych, ponieważ panowały wczesne ciepła. Przeszłego roku zaś skutkiem ciągłych deszczów w czerwcu i lipcu przystąpiono do żniw ze znacznem opóźnieniem. Nic więc dziwnego, że posłowie chłopscy siedzieli w Sejmie spokojnie aż do początków sierpnia. W roku bieżącym nikt ich nie utrzyma w Warszawie poza dzień 1-go lipca, skoro lipy kwitły nie w lipcu, lecz pod koniec maja.

Nie można zaś uchwalać konstytucyi pod nieobecność połowy posłów sejmowych. Byłaby to kompromitacya Sejmu, stronnictw i posłów.

A poza tymi argumentami, że się tak wyrażę, natury klimatycznej istnieją jeszcze względy polityczne.

W Wejmarze istniała solidarna większość, która się zszedłszy na linie wytyczne konstytucyi, zgodnie opracowała projekt w komisyi i zgodnie go potem przeprowadziła na plenum.

(Ciąg dalszy na str. 2-giej).

Zacięte a wszędzie dla nas pomyślne walki toczą się dalej!

Komunikat Sztabu generalnego.

Warszawa, 3. czerwca.

Na froncie między Dźwiną, a jeziorem Bielitz toczą się zawzięte i wszędzie pomyślne dla nas walki. Wojska nasze zdobyły tam szereg miejscowości.

Na południe od Bobrujska w rejonie Lubacza próby nieprzyjaciela sforsowania Berezyny zostały udaremnione.

Na południu od Kijowa, grupa wojsk naszych, która zajęła Rzyszczew, rozwijając swoje powodzenie rozbiła oddziały nieprzyjacielskie i zajęła stacyę Olszanin, biorąc kilkudziesięciu jeńców, kilka karabinów maszynowych i znaczny tabor kolejowy. Na przyczółku mostowym Kijowa piechota nasze zajęła brawurowym atakiem Kierbuchowo, biorąc jeńców i zadając nieprzyjacielowi ciężkie straty.

W rejonie Pogrebyszcz jazda nieprzyjacielska zaatakowała naszą kolumnę taborową. Obsługa taboru nie tylko atak ten odparła, ale przeszedłszy do kontrakcyi zdobyła 2 karabiny maszynowe i kilkanaście koni. Oddział wojsk ukraińskich w energicznej kontrakcyi odparł nieprzyjaciela we wsi Worbki i Kietrosy.

W ostatnich walkach kawaleryjskich polegli śmiercią bohaterską porucznik Henryk Plater z 1. p. ul. i podpor. Zaborski z 17 p. ul.

Kuliński, gener.

W Kijowie zostaną ustalone wytyczne polityki ukraińskiej?

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) Według informacyi politycznych kół ukraińskich przyjazd do Kijowa Petlury ma na celu szereg konferencyi z przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego celem wytknięcia jasnej linii kursu w polityce krajowej i zagranicznej.

Wieści z Kijowa.

PRZEDSTAWICIEL PETLURY W LONDYNIE.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) Były minister dyrektoryatu Margolin, bawi w Londynie w charakterze przedstawiciela Petlury.

UKRAINA NAWIĄZUJE KONTAKTY EKONOM.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) Członek ukraińskiej ludowo-republikańskiej partyi, inż. Hołuszko, został wydelegowany do Warszawy dla wzięcia udziału w pracach komisyi powołującej do życia konwencyę handlowo-ekonomiczną polsko-ukraińską. Inni członkowie tej partyi udali się do Pragi, Wiednia, Konstantynopola, Paryża, Londynu w sprawach ekonomicznych.

ZNIESIENIE NACYONALIZACYI INSTYTUCYI PRZEMYSŁOWYCH.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) Zakłady przemysłowe nie będą nacyonalizowane, rząd sfinansuje przedsiębiorstwa.

WYCOFANIE SOWIEC. PIENIĘDZY Z OBIEGU.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) W tutejszych kołach finansowych obiega pogłoska, że wkrótce wycofane będą pieniądze sowieckie, które trzeba będzie składać bankowi państwa. W obrocie pozostaną carskie ruble, marki, karbowańce, grzywny, kierenki.

DEFICYT CUKROWY NA UKRAINIE.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) Ogólna przestrzeń zasiewu buraków nie przekracza na Ukrainie 150.000 dziesięcin, co dać może 15—20 milionów pudów cukru w porównaniu ze 150 milionów, dawniej produkowanych. Rząd ukraiński dokłada starań, by podnieść wytwórczość cukrowni tego najważniejszego działu w gospodarce krajowej. Monopol cukrowy pozostaje nadal. Kontrola państwa regulować będzie ilość wypuszczonego na rynek wolny cukru.

KOMITET ODKARMIANIA DZIECI.

Kijów, 2. czerwca.

(Tel. wł.) (B) Powstał tu komitet odkarmienia dzieci. Otrzymał on 2 wagony produktów. Dawniejsze Komitety domowe będą nadal funkcyonowały.

Sejm na ulicy Wiejskiej nie posiada takiej większości. Ani teoretycznie, ani praktycznie.

Na posiedzeniu sobotniem, gdy głosowano, czy ustawa o opłatach spadkowych ma obowiązywać wstecz, jak się tego domagał projekt rządowy, część teoretycznej większości rządowej, i to najbliżsi sojusznicy pana prezesa ministrów Skulskiego, Zjednoczenie Narodowo-Ludowe głosowało przeciwko projektowi rządowemu, podczas gdy część druga tej rzekomej większości, ludowcy z pod znaku pana Witosa oddali swe vota za postulatem rządu, za rozciągnięciem tej ustawy wstecz i poszli razem z posłami Polskiej Partyi Socyalistycznej, która nominalnie należy do opozycyi, lecz w tym wypadku oddała głosy za rządem przeciwko odłamowi sporemu, jak najformalniejszej partyi rządowej.

Otóż takich niespodzianek podczas uchwalania konstytucyi być nie może. Nie można liczyć także i na to, by poszczególne paragrafy w konstytucyi uchwalono raz z pomocą prawicy, to znowu z pomocą lewicy. Powstałby bowiem skutkiem tego taki jakiś dziwny splot zwalczających się wzajemnie tendencyi politycznych i społecznych, że o jakiemkolwiek wprowadzeniu w życie podobnego bękarta — przepraszam za wyrażenie tak ostre — nie może być mowy.

Sam rozum polityczny i racya stanu wymagają, by przed obradami nad projektem konstytucyi w plenum sejmowem stronnictwa, do siebie ideowo zbliżone pod względem politycznym, porozumiały się ostatecznie co do takich punktów zasadniczych, jak np. dwuizbowość lub jednoizbowość reprezentacyi narodowej.

Dopóki takiego porozumienia nie będzie, niepodobna wprowadzać projektu konstytucyi na porządek dzienny obrad sejmowych. Byłaby to lekkomyślność polityczna, byłoby to coś więcej nawet, niż lekkomyślność, bo zabagnienie całego rozwoju politycznego Polaków jako państwa i jako narodu.

A ponieważ jest rzeczą więcej, niż wątpliwą, czy stronnictwa sejmowe zdołają się porozumieć ze sobą w sprawie spornych kwestyj konstytucyjnych już przed wakacyami, przeto według wszelkiego prawdopodobieństwa Izba uchwali przed wakacyami tylko główne paragrafy początkowe, zostawiając pytania sporne na jesień.

„Idźmy z Polakami bronić rodzinnej ziemi!“

Dwie odezwy białoruskie.

Lwów, 4. czerwca.

(zet) Wobec ostatniej ofenzywy bolszewickiej wydała Białoruska Komisya Wojskowa dwie odezwy, z których godzi się przytoczyć następujące ustępy:

— Dzika Moskwa znów idzie na nas. Znów będzie rabować nasz dobrobyt.

Bracia Słowianie! U nas, na Białorusi, dosyć ziemi obywatelskiej i naszej, iżby mogła zadowolić nas wszystkich. Kierownicy polityki białoruskiej już porozumieli się z Polską w sprawie polepszenia naszego życia. Jesteśmy w przededniu

ogłoszenia niezawisłości naszej ojczyzny.

Wybrani przez nas wszystkich swobodnem głosowaniem deputowani ustanowią porządki nam potrzebne.

Republika polska pomoże nam w tem

i obecnie, dopóki jej wojska stoją na naszym froncie, będziemy pospołu z niemi bronić naszej ziemi.

Odgońmy-ż moskiewskich najezdników, nie dopuśćmy ich na naszą ziemię. Wszystko na pomoc wojsku broniącemu Białorusi. Oficerowie i żołnierze — Białorusini, którzy jako ochotnicy jawili się w Komisyi Wojskowej, idą na front przeciw bolszewikom. Pomóżcie! Nawała moskiewska blizka! Jednoczcie się przy polskich i białoruskich oddziałach wojskowych i idźcie zaraz na front. — Wróg blizko, wszyscy pod broń!“

Po odparciu zaś nawały bolszewickiej „Biełaruś“ zamieściła odezwę następującą:

— Wroga nawała, która zagrażała naszemu staremu Mińskowi odbita dzięki odwadze i ofiarom polskiego wojska.. Tysiące braci naszych pouciekało z pod rodzinnych strzech. Takaż dola czeka nas wszystkich. Któż powinien bronić nas, jak nie my sami, jak nie nasze białoruskie wojsko? Powstańmy-ż na obronę rodzinnego kraju! Pod sztandar Pogoni, do białoruskiego wojska! Kto duży i młody — do broni!

Nowiny stanisławowskie.

(Od naszego stanisławowskiego korespondenta.)

Stanisławów, w maju.

Dwa wiece.

Staraniem nowo zorganizowanego w naszem mieście Związku narodowo-ludowego odbył się w ostatnią niedzielę w sali Sokoła pod przewodnictwem radcy Leszczyńskiego wiec, na którym dr. Głąbiński i posłowie ludowi Marek i Bocheńek przedstawili obecną sytuacyę polityczną i omówili obszernie aktualne kwestye społeczne i ekonomiczne, zachęcając także do subskrybowania pożyczki odrodzenia.

Wiec pracowników państwowych wszelkich dykasteryi odbył się zeszłego poniedziałku w auli Dyrekcyi Skarbu. Na porządku dziennym była sprawa zaliczenia miasta Stanisławowa do I klasy dodatków ekonomicznych przy mającej nastąpić regulacyi płac urzędniczych. Wybrano komisyę złożoną z 5 członków, która ma wygotować obszerny memoryał w tej sprawie i przedłożyć go Sejmowi, Rządowi oraz posłowi stanisławowskiemu.

Równocześnie zastanawiano się nad założeniem ogólnej organizacyi zawodowej wszystkich urzędników państw. w Stanisławowie i wybrano również komisyę złożoną z reprezentantów wszystkich dykasteryi urzędniczych, która ma opracować statut.

Czego już nie kradną.

Onegdaj w porze nocnej wyjął niewyśledzony sprawca kratę żelazną ze szybu ściekowego przy ul. Belwederskiej, pozostawiając naturalnie kanał otworem. Mimo silnego ruchu na tej ulicy na szczęście do żadnego wypadku nie przyszło.

Budki drewniane

stały się prawdziwą plagą grodu „Rewery“! Pomysłowi kramikarze bowiem natrafiając na trudności w wynajęciu sklepików czy kramów — wzięli się na sposób, albowiem nie mogąc uzyskać od gminy konsensu na budowę budek, szpecących w wysokim stopniu wygląd i tak już dość zniszczonego miasta, poczęli ostatnimi czasy na własną rękę i bez zezwolenia ustawiać budy przy głównych nawet ulicach miasta! Aby zaś gmina w połowie budowy nie mogła robocie przeszkodzić — gotowe już budki w porze nocnej przywozili na upatrzone miejsca, stawiając Zarząd miasta przed faktem dokonanym! A że budki mimo wyraźnego zakazu Magistratu rodziły się w mieście jak grzyby po deszczu, zabrał się Magistrat energicznie do ich burzenia.. Onegdaj rozebrała miejska straż pożarna takiego nocnego noworodka przy licznym współudziale i ku wielkiemu zadowoleniu gawiedzi ulicznej.. Może wreszcie odważni i ryzykowni przedsiębiorcy przestaną igrać z rozporządzeniami gminy!

Wielkie zbiegowisko

wywołała w pierwszy dzień Zielonych Świąt sensacyjna pogłoska, podawana z ust do ust, że pewna kobieta powiła w szpitalu żydowskim, potwora o małpiej głowie a kozim tułowiu. Setki a później tysiące ludzi zebrało się też w porze popołudniowej około budynku szpitalnego, pragnąc zobaczyć „dyabła“. A że tłum mimo tłumaczeń i perswazyi zarządu szpitala nie chciał ustąpić — zawezwano silny oddział policyi, któremu udało się rozprószyć ciekawą „publikę“. Cała historya o dyable była naturalnie wytworem fantazyi jakiejś pijanej kumoszki a naiwni ludzie opowiadają sobie jeszcze dzisiaj, że na własne oczy widzieli dyabła z rogami i t. p. (is.)

24 maja w Kołomyji.

Rok temu. — P. O. W. — Solenne dziękczynne nabożeństwo. — Defilada.

Kołomyja, w maju.

W dzień 24. maja przypadła rocznica uwolnienia naszego miasta od inwazyi ukraińskiej. Ile najrozmaitszych wspomnień łączy tutejszych mieszkańców z tym dniem pamiętnym?

Nie było na tej ziemi Polaka, któryby w tym czasie nie przeżył wielkiej chwili. Jakieś bajkowe oczekiwanie, jakieś dziwne zasłuchanie się w to, co ma nastąpić. Pękły w końcu luźne sprzęgła łączące samozwańczych władców z wolą ludu ruskiego.

I jasnem stało się, że już inne chwile nadeszły. Opuściły okropny Kosaczów żyjące szkielety internowanych. Z ogniem i gorączką w oczach, z chorobliwym uśmiechem patrzyły na darowany im kawałek chleba. Wiele tych przezrzystych postaci słaniało się ku ziemi, padało, by już więcej nie powstać.

Po długich, męczących godzinach niepewności, po straszliwem napięciu nerwów nastał spokój; miasto było zupełnie wolne. Wprawdzie nie weszły w jego mury zwycięskie pułki naszych walecznych wojsk, jednak każdy był pewien życia, oddychał całą piersią, bo wiedział, że wnet powita drogie nam hufce z pod znaku Orła białego.

Młodzież, chłopcy i prawie dzieci stanęli karnie do szeregów POwiackich. Dniami i całymi nocami pełnili służbę bezpieczeństwa w mieście i okolicy. Niestrudzenie, z ogromnem poświęceniem odali się sprawie. Małe patrole ruszyły na Pokucie, rozbrajać błąkające się oddziały ruskie, wprowadzać ład i porządek. Ile okropnych chwil straszliwego oczekiwania przeżyła mała garstka śmiałków, zamknięta przez chłopów w Peczeniżynie, jaką grę uczuć ich stroskani rodzice. Nadeszła wreszcie cisza i spokój, ustał huk karabinów, który 24. maja rozlegał się dookoła.

Ku uczczeniu rocznicy dnia tego odbyło się w tutejszym kościele OO. Jezuitów dziękczynne nabożeństwo przy współudziale licznej publiczności, wojska oraz wszystkich miejscowych władz.

Po nabożeństwie przedefilowały dziarskie oddziały tutejszej załogi przed dowódca Okręgu wartowniczego pułk. Rolińskim.

Okazale i uroczyście postanowiono święcić dzień wkroczenia wojsk polskich do Kołomyi.

24. maja, chociaż bardzo skromnie na zewnątrz święcony, pozostanie drogim sercu każdego tutejszego Polaka, pozostaje świętą pamiątka zrzucenia jarzma przemocy.

ppor. Julian Barabasz.

Święto Bożego Ciała.

Deszcz. — Nabożeństwo tylko wewnątrz katedry. — Udział przedstawicieli państwa, armii, miasta społeczeństwa. — Straż wojskowa. — Uroczystość Strzelnicy.

Lwów, 5. czerwca.

Procesya w bazylice archikatedralnej.

(mg) Ulewny deszcz odjął uroczystości Bożego Ciała najokazalszy z jej zewnętrznych efektów, który czyni tak potężne wrażenie nietylko swym malowniczym obrazem nietylko powagą tradycyi, ale i jakby bezpośredniością prostej modlitwy i pieśni tłumów pod gołem niebem. Procesya, zwyczajnie oprowadzana dokoła Rynku do czterech ołtarzy, tym razem okrążyła tylko wewnątrz katedrę. Mimo to uroczystść miała wszystkie cechy swej dostojności, jakie łączą się zawsze z jednem z najgłówniejszych świąt Kościoła, w którem tak wybitnie występuje udział państwa i całego społeczeństwa, będący zarazem świadectwem niezaprzeczonej polskości Lwowa.

O godzinie 8 rano celebrował wczoraj ks. arcybiskup Bilczewski pontyfikalną Mszę św. przed obrazem Najśw. Panny Łaskawej w licznej asystencyi dostojników Kościoła, oraz duchowieństwa i kleru. W presbiteryum zajęli miejsca. delegat generalny rządu dr. Gałecki, dowódca O. G. gen. Lamezan-Salins, szef sztabu pułk. Thullie, cały korpus oficerski, prezydyum miasta z członkami Rady miejskiej, senat uniwersytecki z berłami, członkowie Tow. Strzeleckiego w kontuszach, naczelnicy wszystkich urzędów, dalej cechy i korporacye ze sztandarami, delegacye towarzystw i instytucyi i t. d. Kościół wypełniły tłumy publiczności.

Przed katedrą stały dwie kompanie honorowe Hallerczyków z bronią na ramieniu i orkiestra wojskowa.

Od wielkiego ołtarza ruszyła procesya dokoła świątyni. Pochód poprzedzały barwne chorągwie i sztandary, wielkie obrazy niesione przez dziewczęta i biało ubrane dzieci. Szły delegacye, cechy i korporacye ze świecami, sypały się płatki kwiecia z dłoni dziecięcych. Wreszcie pod złotym baldachimem postępował arcypasterz z Najśw. Sakramentem, poprzedzany przez orszak duchowieństwa. Szli dalej dostojnicy cywilni i wojskowi, płynęła wreszcie rzesza publiczności.

Po odczytaniu czterech Ewangelii i zakończeniu nabożeństwa zabrzmiał hymn narodowy odegrany przez muzykę wojskową u wrót katedry w czasie wyjścia generalicyi z kościoła.

Projektowana defilada wojskowa nie odbyła się z powodu słoty.

WYBÓR KRÓLA KURKOWEGO.

(x) Jak już wspomnieliśmy w Zielone święta odbyła się detronizacya króla kurkowego p. Aleksandra Bienieckiego. Zaznaczyć należy, że z powodu wojny światowej p. Bieniecki był królem kurkowym od r. 1914.

Dopiero po półtora tygodniowem bezkrólewiu przystąpiono wczoraj o 11 godz. przed południem do wyboru nowego króla kurkowego.

Po wysłuchaniu mszy św. w kościele katedralnym i po odczytaniu na Strzelnicy przywileju króla Zygmunta Augusta, zezwalającego miastu na zawiązanie Bractwa strzeleckiego i noszenia członkom tegoż broni, wybrano za oddanie najcelniejszego strzału na r. b. królem kurkowym p. Karola Domiczka, któremu też wręczono złotego kura. Pierwszym marszałkiem został p. Withe, a drugim p. Antoni Kafka.

Wieczorem w Strzelnicy o godz. 9 ma odbyć się uczta królewska, na której koncertować będzie orkiestra „Sokoła IV“ oraz skrzypek Franciszek Bętkowski.

Wobec groźby nowego strajku.

Burzliwe zebranie pracowników gminnych.

Groźba nowego strajku. — Nocne zebranie. — Dwa obozy. — Ukraińcy podżegają. — Przewodniczący w opałach. — Konduktorzy i motorowi. — Rozwiązanie zgromadzenia.

Lwów, 4. czerwca.

(§) Kilka zaledwie tygodni minęło od ostatniego strajku robotników gminnych a już znowu stoimy

przed groźbą nowego bezrobocia.

Taką przynajmniej uchwałę chciał przeprowadzić najradykalniejszy wśród pracowników gminnych odłam tj. tramwajarze na zgromadzeniu, które obradowało

ubiegłej nocy w wielkiej sali ratuszowej

pod przewodnictwem prezesa stowarzyszenia pracowników gminnych p. Laskowskiego. O godz. 10 w nocy zapełnili szczelnie wielką salę i obydwie galerye wszelkiej kategoryi pracownicy miejscy, wśród których górowali liczbą pracownicy miejskich Zakładów elektrycznych. Na zebraniu, które przeciągnęło się do 4'30 nad ranem, panował nastrój bardzo burzliwy, nieraz przyszło do ostrej wymiany słów między przewodniczącym a prowodyrami grupy radykalniejszej tak, że w końcu już nad ranem przewodniczący

zgromadzenie rozwiązał

bez powzięcia jakichkolwiek uchwał.

Na zgromadzeniu ścierały się dwa prądy.

Na szczęście znaczna większość — stanęła na stanowisku, że choć należy dążyć do możliwie jak najszybszej dalszej poprawy warunków pracy, należy to zrobić w formie pertraktacyi z gminą, która okazała i okazuje najlepsze chęci, ale wobec bierności rządu, który ciągle tylko obiecuje a właściwie nic nie daje, jest bezsilną. Należy dalej przygotować publiczność na to, że może się znaleźć bez światła, tramwaju i wody, by ta i ze swej strony przez opinię publiczną wywierała pewien nacisk na gminę. Drudzy parli do

natychmiastowego rozpoczęcia strajku

powołując się na to, że gmina nie dotrzymała przyrzeczeń zawartych w ostatniej umowie. — Mowcy tego obozu przypuścili też szturm do przewodniczącego organizacyi, któremu zarzucali zbytnią powolność i uległość wobec prezydyum miasta. Do tych malkontentów należeli przeważnie tramwajowi konduktorzy (przeważnie Ukraińcy), którym się z powodu ostatniej podwyżki taryfy jazdy i uregulowania waluty urwały nietylko napiwki, ale zarobki dość znaczne powstałe przez niewydawanie reszty z powodu rzekomego braku monety zdawkowej. Nielojalność tę napiętnowało na zebraniu kilku mowców przeciwstawiając im

jako przykład motorowych

którzy taką samą pobierają płacę, choć mają służbę cięższą i odpowiedzialniejszą a przecież należą do żywiołów umiarkowańszych a nawet prawie zadowolonych. Dyskusya przybrała miejscami charakter osobisty a kiedy noc ustąpiła miejsca rozpoczynającemu się dniowi

atmosfera była tak gorąca

że przewodniczącemu nie pozostało nic innego, jak obrady przerwać a uczestników odesłać do domu „dla przespania się“.

Wczoraj popołudniu obradowała pod przewodnictwem p. Laskowskiego komisya nad ułożeniem memoryału, który dziś jeszcze ma być wręczony prezydyum miasta.

Michał Rolle.

Lwów, 3. czerwca.

Znamy wszyscy tę twarz jakby z szekspirowskiej komedyi wyjętą, z wiecznym grymasem pesymizmu i przeczącym mu żywo błyskiem zapału w oczach, tę ciekawą fizyognomię zawsze młodego a przedwcześnie postarzałego zarazem przy biurku redakcyjnym pisarza. Bo pan Michał podwójny dziś jubileusz święcić będzie. Oto już trzydzieści lat pono dobiega od chwili gdy rozpoczął piórem zdobywać tę lepszą część siebie samego, jaką jest w każdym artyście tęsknota tworcza. Ale to nie wszystko. Obok upojnych, lecz nieraz wonią goryczy zalatujących laurów pisarza, zdobi go zasługa cichej, a wytężającej, 25 lat trwającej pracy dziennikarskiej; na jednym posterunku, bez szukania osobistych korzyści, bez chęci błyszczenia, pracy, której wyłączną podnietą bywa słodkie poczucie dobrze spełnionego obowiązku. Przez 25 lat pracuje dzisiejszy jubilat przy tem samem biurku, z poza którego jutro będzie mógł spojrzeć za siebie na szmat pięknie spędzonego żywota.

Michał Rolle urodził się, oczywiście w Kamieńcu Podolskim, jak na to wskazuje jego szczególne zamiłowanie historyka, wprost słabość dla tej pełnej chwały naszej przeszłości mieściny. — Syn znanego dziejopisa Podola, publikującego stale pod pseudonimem dr. Antoniego J., znanego lekarza kamienieckiego ujrzał światło dzienne w r. 1866, a po przebyciu szkół średnich i chwilowej, dwa lata trwającej zażyłości z Politechniką lwowską, około roku 1890 pojawia się na wydziałach historycznym i literackim Uniwersytetu krakowskiego, gdzie panująca wtedy wysoka atmosfera nie mogła nie pozostać bez wpływu na rozwój młodzieńca. Tutaj styka się z takimi ludźmi jak Wyspiański, Rydel, Mehoffer, a zachęcony życzliwą opinią, wcześnie już zwraca uwagę poważnych kół swemi pierwszemi wystąpieniami w dziedzinie historyi.

Każda książka w dorobku tego pisarza, to szczerym talentem, ale i żmudną pracą posunięcie się o krok naprzód. To też nie wielka ich ilość zdobyła mu jednak zasłużone miejsce w naszej literaturze. Kolejno ukazują się rzeczy takie jak „Ateny wołyńskie“, — „Z przeszłości“, — „In illo tempore“ — „Tadeusz Czacki“ — „Krzemieniec“ — „Rzemiennym dyszlem!! — „Oryginały“.

Równocześnie przez ćwierćwiecze w „Gazecie Lwowskiej“ drukuje Rolle mnóstwo fejletonów z dziedziny sztuki i historyi, pomiędzy którymi umiłowaniem też specyalnem otacza przeszłość naszego miasta, pomieszcza niezliczoną ilość recenzyi, nie wspominając już o codziennym szarym artykule dziennikarskim. Przechodząc z pismem tem ciężkie koleje austryackiego regimu jest zawsze szczerym rzecznikiem polskości i w niejednej sprawie umie skutecznie użyć swego głosu w obronie naszych praw.

Zżyty z naszem miastem, w którego mury wrósł niejako, nie pomija Rolle żadnej akcyi, narodowej czy oświatowej, w której mógłby swoją pracą oddać! zasługę społeczeństwu. — Najprzód niepospolite ma tytuły do wdzięczności, jako długoletni sekretarz Towarzystwa dziennikarzy polskich, któremu tak ciężko od żmudnej pracy kradziony, tak drogi czas zawsze chętnie poświęca.

To też w nie różami usłanym życiu literata zdarzają się mu chwile jaśniejsze, jakiemi są rozrzewniające zazwyczaj dowody uznania ze strony współczesnych. Takim dowodem uznania dla jego dzieł jest mianowanie go przez Akademię Umiejętności członkiem-korespondentem, takim też niedawno otrzymana przezeń nominacya na członka tymczasowej komisyi liceum krzemienieckiego w dowód zasług dla historyi Ukrainy, Podola i Wołynia.

I dziś jeszcze nawet, chociaż pięć krzyżyków dźwiga na swych niezmożonych barkach, Rolle niezaprzestał bynajmniej kontynuowania swych prac. Świeżo dowiedzieliśmy się z notatki kronikarskiej, iż ukończył właśnie szereg dzieł, jak „Sztuka polska na kresach“ — „Epigoni hr. Reduxa“ (druga część „Oryginałów“) wielkie dzieło bio- i bibliograficzne o malarzach kresowych i kilka innych.

Niezmordowany w pracy, serdeczny kolega, uczynny i pogodny, pomimo wielu ciosów, jakich mu życie nie oszczędziło Michał Rolle ma rzadki dar pozyskania sobie ludzi nie starając się o to. Dlatego skromna uroczystość, jakiej świadkami będą jutro w południe poważne ściany redakcyjnego lokalu „Gazety Lwowskiej“ będzie nie często zdarzającem się daniem wyrazu zasłudze, która się o to sama nie ubiega.

Do chóru życzeń, jakie dojdą w tym dniu Szanownego Jubilata redakcya naszego pisma którego łamy niejednokrotnie krasiło nazwisko Rollego — dołącza swe serdeczne życzenia dalszej owocnej pracy i doczekania złotych jeszcze z piśmiennictwem polskiem zaślubin. J. G.

Do P. T. Czytelników!

Ponowna, prawie 100-procentowa, zwyżka cen papieru gazetowego, nieustanne drożenie kosztów prądu, ołowiu, farby drukarskiej, smarów i t. p., automatyczna podwyżka płac robotniczych, znaczne podrożenie porta gazetowego, podwyższenie kolejowej taryfy przewozowej oraz konieczność wydatnego podwyższenia płac pracowników redakcyjno-administracyjnych zniewalają podpisane wydawnictwa pism polskich we Lwowie do zmiany dotychczasowych cen prenumeraty i pojedynczej sprzedaży.

Począwszy od piątku, 4 czerwca br., pisma nasze równolegle z cenami gazet w Warszawie i Krakowie kosztować będą

2 (dwie) MARKI

za egzemplarz w pojedynczej sprzedaży.

Lwów, 2. czerwca 1920.

WYDAWNICTWO „DZIENNIKA LUDOWEGO" „GAZETY WIECZORNEJ", „G. PORANNEJ", „TRYBUNY POLSKIEJ", „WIEKU NOWEGO"

* * *

Do naszych Czytelników!

Lwów, 3. czerwca.

Olbrzymi wzrost kosztów wydawniczych, w szczególności niesłychane podrożenie papieru drukowego, tudzież farby, węgla, światła i gazu, wreszcie podwyższenie płac personalu redakcyjnego i administracyjnego zniewoliły przed trzema miesiącami całą prasę polską, w pierwszym rzędzie wszystkie pisma warszawskie, krakowskie i lwowskie do podwyższenia ceny sprzedażnej poszczególnych egzemplarzy oraz ceny prenumeraty. — Podwyżkę tę przyjęły szerokie warstwy czytelników pism polskich jak najlojalniej rozumiejąc, że była ona podyktowana twardą koniecznością, że poszczególnym wydawnictwom nie chodziło o nic innego, jak tylko o to, by wybrnąć z katastrofalnej wprost sytuacyi, poprostu o ratowanie swej egzystencyi w obecnej dobie ciężkiego kryzysu gospodarczego poważniej zagrożonej.

W ciągu ostatnich 3 miesięcy tj. od czasu ostatniego podrożenia gazet stosunki dla wydawnictw znów poważnie się pogorszyły. Wagon papieru drukowego, który przed wojną kosztował — licząc w walucie markowej — niespełna 2.000 marek a przed 3 miesiącami 70.000 marek, a więc „tylko" 33 razy tyle, co przed wojną, kosztuje dziś (z kosztami transportu, dostawy, ubezpieczenia itd.) blizko 220.000 marek a więc niemniej jak 110 razy tyle, co przed wojną.

W podobnym stosunku podniosły się w ostatnim czasie także inne koszty wydawnicze, w szczególności koszt druku, cena farby drukarskiej, papieru pakunkowego, należytości za przesyłkę gazety pocztą i koleją, pobory pracowników redakcyjnych i administracyjnych itd.

Olbrzymia ta zwyżka kosztów wydawniczych zmusiła w dniach ostatnich całą bez wyjątku prasę warszawską i krakowską do dalszego podniesienia ceny sprzedażnej poszczególnych numerów i to do 2 marek i siłą faktu zniewala do kroku tego także prasę lwowską przeciw wszelkim podwyżkom ceny stale najdłużej się broniącą.

Podobnie jak inne dzienniki lwowskie („Wiek Nowy", „Dziennik Ludowy", „Trybuna" itd) podwyższamy z dniem 4 bm. cenę pojedynczego numeru zarówno „Gazety Porannej", jako też „Gazety Wieczornej" na

2 marki

żywiąc przytem pełną nadzieję, że Czytelnicy nasi i po tem — koniecznością spowodowanem — podrożeniu pism naszych i nadal pozostaną nam wierni.

Francya założyła protest przeciw rokowaniom anglo-sowieckim!

Wiedeń, 3. czerwca.

(PAT.) Rad. — B. K. Wedle „Vossische Zeitung" z Kopenhagi rząd francuski zaprotestował wczoraj przeciw rokowaniom pomiędzy L. Georgem a Krassinem. Francuski ambasador Cambon przedstawił oficyalnie angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych poważne niebezpieczeństwo z powodu zbliżenia się Anglii do Rosyi. Oświadczył że Francya nie tylko nie pochwala angielskiej polityki w tym kierunku, lecz przeciwnie, polityka ta daje się Francyi bardzo przykro odczuwać.

Wojska angielskie ewakuują Teheran!

Czerwona armia w pochodzie na Indye!

Wiedeń, 3. czerwca.

(Telef.) (fr) Z Konstantynopola donoszą, że Teheran został ewakuowany przez wojska angielskie. Bolszewickie oddziały zbliżają się coraz bardziej do miasta. Mówią, że wojska bolszewickie otrzymały znów znaczne posiłki i po połączeniu się z oddziałami tureckich nacyonalistów podejmą marsz na Indye. Równocześnie inne wojska sowieckie rozpoczną przez Turkiestan pochód na Indye. Marsz wzdłuż wybrzeża morza Kaspijskiego popierać będzie flota bolszewicka, wzmocniona przez okręty odebrane armii ochotniczej w Enzeli.

Sojusz nacyonalistów tureckich z bolszewikami!

Wiedeń, 3. czerwca.

(Telef.) (fr) Z Konstantynopola donoszą, że dowódca nacyonalistycznej armii Kemal Basza, według układu z bolszewikami ma ogłosić Turcyę republiką sowiecką na wzór republiki sowieckiej rosyjskiej. Dalej zobowiązał się on wydać rządowi sowietów wszystkich nieprzyjaciół Rosyi sowieckiej zbiegłych do Turcyi. Dalej ma on popierać ruch bolszewicki między Muzułmanami, aby przez to ułatwić bolszewikom posuwanie się przeciw Indyom.

KOOPERATYWA WIERZYCIELI ROSYI

Lyon, 3. czerwca.

(PAT.) Dnia 10 bm. ma się odbyć konferencya różnych komitetów narodowych, które się zawiązały celem wydobycia od Rosyi swoich wierzytelności. Komitety angielski, belgijski, duński, hiszpański, holenderski, norweski i szwedzki wysłały już swoich delegatów.

WOLNOŚĆ PRASY W „RAJU" BOLSZEWICKIM.

Wiedeń, 3. czerwca.

(Telef.) (fr) Z Helsingforsu donoszą: W Rosyi wychodzą tylko bolszewickie gazety. Wydawanie gazet jest osobom prywatnym wzbronione. — Innych gazet prawie niema z powodu rekwizycyi wszystkich drukarń przez władze sowieckie.

W Moskwie wychodzą, jako oficyalny organ bolszewicki „Izwiestia" drukowane w dwu milionach egzemplarzy. Dalej „Prawda" drukowane w 100.000 egzemplarzy. Poza wymienionymi dziennikami wychodzą jeszcze w Moskwie 4 inne, ale drukowane zaledwie w 3—4 tysiącach egzemplarzy i nie są przez nikogo czytane.

Ogłoszenia wszystkie są zabronione, ponieważ bolszewicy wietrzą w nich robotę spiskową.

W Petersburgu wychodzi również „Prawda" w nakładzie około 100.000 egzemplarzy.

Cały zapas papieru i produkcya jego uległy w Rosyi sekwestrowi i drukuje się wyłącznie broszury agitacyjne i nieraz rzeczywiście artystycznie wykonane plakaty. Za to od początku panowania bolszewików nie ukazała się ani jedna książka naukowa, bo bolszewicy nie drukują ich, a drukarń prywatnych niema, zostały bowiem wszystkie zarekwirowane przez rząd bolszewicki.

W całej Rosyi wychodzi dwa razy miesięcznie jedyne pismo niebolszewickie „Moskwa", w którem jednak nie drukuje się z powodu zakazu żadnych artykułów politycznych.

Za zrekwirowany papier w drukarniach — nie zapłacono właścicielom ani kopiejki i wskutek przeprowadzonej nacyonalizacyi zniknęło z nich wszystko co posiadało większą wartość.

ROZPACZLIWY STAN SANITARNY PETERSBURGA.

Wiedeń, 3. czerwca.

(PAT.) Z Helsingforsu donoszą, że generalny pełnomocnik Czerwonego Krzyża, prof. Caidler zwrócił się do związków Czerwonego Krzyża wszystkich krajów z prośbą o wysłanie do Petersburga międzynarodowych sanitaryuszy, oraz środków technicznych. Stan bowiem tego miasta jest straszny.

RUMUNIA DEMOBILIZUJE SIĘ.

Bukareszt, 3. czerwca.

(Telef.) (fr) Na najbliższem posiedzeniu Rady ministrów będą omawiane szczegóły demobilizacyi roczników 1917 i 1918.

Niebywałe urodzaje w Rumunii!

1 kg. mąki — 4 korony; 1 kg. kukurudzy — 2 korony.

Bukareszt, 3. czerwca.

(Telef.) (fr) Żniwa na Besarabii i w całem królestwie rumuńskiem zapowiadają się niebywałe. Szczególnie zboże i kukurudza obrodziły tak obficie, że starzy ludzie nie pamiętają podobnych urodzajów. Według kalkulacyi cena mąki pszennej będzie wynosiła 4 korony za kilogram, a cena kukurydzy 2 korony za kilogram.

Berlin w przededniu nowego zamachu stanu!

Wiedeń, 3. czerwca.

(PAT.) B. K. z Berlina. „Berl. Tageblatt" podaje, że od przedwczoraj koncentrują się około Eckner i Tangschleuse resztki kilku wolnych korpusów. W Poczdamie mają się podobno gromadzić wojska bawarskie. Ks. Wilhelm August Hohenzollern ma odgrywać w tem przedsięwzięciu szczególniejszą rolę. W niedzielę ma się rozpocząć akcya. Wszyscy pacyfiści i znane osobistości z partyi lewicowych mają być uwięzieni. Aby utrzymać w spokoju robotników, mają być im dostarczone środki żywności w obfitości. Ma być także dokonany szereg pogromów.

Czas odnowić przedpłatę!

BEZKARNOŚĆ CZESKA NA SPIŻU I ORAWIE ROŚNIE.

Nowy Targ, 3. czerwca.

(PAT.) Pozostali na Spiżu i Orawie żandarmi nietylko się nie usunęli ale przeciwnie powiększają swą liczbę w niektórych okolicach. Należą oni do bojówek. które niepokoją ludność polską i napadają nawet na bezbronne kobiety — jak to miało miejsce w Miedzicy. Czescy agitatorzy **straszą ludność, że kto będzie głosował za Polakami** ten straci majątek i ziemię. Za polskimi działaczami jeżdżą stale automobile obsadzone żandarmami tak, że po wsiach Polacy boją się rozmawiać z członkami narodowych polskich komitetów. Niedawno na granicy morawskiej postrzelono w nogę polskiego żołnierza, pełniącego służbę wartowniczą na polskiej stronie. Na tej samej granicy urządzają żandarmi rewizyę ludności, która przybywa do Polski po towary, a to samo powtarza się także w Suchej-horze. Na posterunku żandarmeryi w Jabłonicy znajdują się żandarmi czescy, którzy na każdy polski wiec przybywają w przebraniach cywilnych i napadają na zwolenników Polski. W Piekielniku urządzili Czesi nocną strzelaninę, poczem raportowali podkomisyi o zamachu ze strony Polaków. W Trzcianie areszt wano bezprawnie oficera słowackiego pod pozorem dezercyi i wywieziono go na Słowaczyznę. Wszystkie zażalenia z polskiej strony przedkładane podkomisyi nie odniosły dotąd żadnego skutku. Bezkarność czeska rośnie z dnia na dzień a mimo to podkomisya ośmielą się czynić Polakom zarzuty z powodu złego traktowania Czechów.

Jeszcze jeden strajk.

Głodowe płace. — Niezwykła solidarność. — Urzędnicy gminy wyznaniowej, szpitala izrael. i grabarze idą razem. — Stanowisko Rady wyznaniowej. — Trudności budżetowe. — Pertraktacye.

Lwów, 4. czerwca.

(s) Na oryginalny strajk zanosi się w mieście naszem w dniach najbliższych. Urzędnicy izrael. Gminy wyznaniowej, wszyscy jej funkcyonaryusze i pracownicy zażądali przed kilkoma tygodniami od Przełożeństwa Zboru we wniesionym memoryale stuprocentowej podwyżki tak płacy podstawowej jak i wszystkich dodatków. Przełożeństwo stanęło wskutek tego żądania przed niezwykle trudnem zagadnieniem. Z jednej strony uznaje ciężkie położenie swoich funkcyonaryuszy, z drugiej strony walczy z horendalnym wprost deficytem. Uwzględniając jednak ciężkie położenie swoich pracowników. Przełożeństwo przyznało jednak podwyżkę 50 proc. płacy podstawowej tak, że ogólna podwyżka w ciągu ostatnich dwu lat wynosi w sumie 300 proc. przyczem zaznaczono, że właściwą regulacyę płacy załatwi wybrana „ad hoc“ komisya do dni czternastu. To połowiczne załatwienie kwestyi nie zadowoliło interesowanych. To też wszyscy zatrudnieni w Gminie wyznaniowej pracownicy, uchwalili na odbytem wczoraj zgromadzeniu, w którem uczestniczyli nauczyciele, urzędnicy i urzędniczki kahału, szpitala izrael. a nawet grabarze, jednogłośnie przyjętą rezolucyę, stwierdzającą, że dodatku, uchwalonego nie przyjmują i domagają się reasumowania powziętej uchwały, natomiast godzą się na powziętą przez Radę wyznaniową dnia 30. maja br. uchwałę „odnośnie do ułożenia pragmatyki gminnej do dni 14“. Jednakowoż żądają, by aż do wprowadzenia tej pragmatyki w życie, przyznano im dodatek drożyźniany w wysokości 100 proc. od wszystkich dotychczasowych poborów, a nie tylko od płacy zasadniczej. Funkcyonaryusze zaś pogrzebowi żądają do uchwalonego już dodatku w wysokości 150 proc., dalszych 150 proc. Gdyby Rada wyznaniowa do dnia 7. czerwca br. do godziny 12 w południe nie uwzględniła żądań powyższych, wszyscy funkcyonaryusze Gminy bezwarunkowo zamiechają pracy.

Rezolucyę tę wręczono dziś prezesowi Zboru dr. Diamandowi, poczem była przedmiotem kilkugodzinnej dyskusyi na wspólnem posiedzeniu Rady wyznaniowej i zarządu szpitala izr. Wszyscy mowcy w szczególności prezes Zboru, stanęli na stanowisku, że należy w znacznej mierze uwzględnić podniesione żądania, że należy jednak zostawić wybranej komisyi czas do opracowania projektu, który z pewnością nie skrzywdzi nikogo.

GASTON LEROUX (15)

SKRADZIONE SERCE.

POWIEŚĆ.

Z francuskiego tłómaczyła

ZOFIA LEWAKOWSKA

—o—

(Ciąg dalszy.)

Ducha tego zabrakło mi może owego wieczoru. Nikt jednak nie ma prawa mi tego zarzucić. Człowiek robi w życiu to, co może. A ja byłem bezsilny wobec woli Kordelii, która uparcie chciała stać przy tem oknie. Wówczas to poczęła przeżywać głośno swoją noc poprzednią, a ja słuchając jej przeżywałem okrutną mękę, najstraszniejszy ból mego życia... Wytłómaczę wam to w tej chwili, mam nadzieję, że zrozumiecie.

Delikatną dłonią wzięła mnie za rękę i przyciągnęła ku sobie, w krąg aureoli księżycowej. Skłoniła mi głowę na ramię. Stojąc tak, za szybą, widziani z dołu, musieliśmy pewno wyglądać na owe pary świętych, malowane na witrażach, które zdobią wnętrza świątyni.

Notuję tu tę uwagę dlatego, ponieważ przyszła mi ona wówczas na myśl, co dowodzi, że mnie samemu wydawaliśmy się wtedy może nieco śmieszni, co świadczy także i o tem, że byłem pozbawiony zupełnie siły oporu.

Ach! biedna, droga Kordelia, robiła ze mną wszystko, wszystko co chciała! „Chodźmy przejść się po parku, tak jak wczoraj, dobrze mój drogi?“ „Chodźmy Kordelio, chodźmy!“ „Pójdziemy wzdłuż tej alei... (nie ruszaliśmy się z miejsca). Skierujmy się między brzozy! (Tutaj kilka zdań bardzo ciekawych o pieśni brzóz, którą wiatr wygrywa na liściach gałęzi) idźmy wzdłuż brzegu rzeki... I znowu jakieś dziwne, urywane zdania o drżącem sercu nenufaru i o małych gniazdkach leśnych boginek, przechadzających się nad rzeką. (Tą ścieżką dojdziemy do świątyni miłości!“

— Do jakiej „świątyni miłości“? — zapytałem przejęty lękiem.

— Wiesz przecie dobrze, mój najdroższy! Świątynia, którą dobry Bóg zbudował dla nas! Cała ze złota!... cała ze złota...

Tu dała mi dokładny opis owej złotej świątyni. Nie potrafiłbym powtórzyć słów, któremi posługiwała się Kordelia, odmalowując ów tajemniczy przybytek. Początkowy od tej chwili zresztą, mowa jej, zdawało się, uleciała gdzieś daleko, od ziemi, stając się jakby muzyką, zrozumiałą dla aniołów, czy też poetów, którzy nie mają nigdy kłopotu z odnalezieniem sensu w słowach, najmniej używanych w zwyczajnej rozmowie.

Z ust mojej ukochanej płynęła jakaś poetyczną melodya... Mimo to, mój zdrowy rozsądek sprowadził do właściwych rozmiarów ów śniony pałac, przez który od chwili oprowadzała mnie fantastyczna wyobraźnia mej żony. Zrozumiałem, że owa „świątynia cała ze złota“, nie była niczem innem, jak tylko małą polaną w formie altanki, ukrytej u stóp pięknych, do połowy bezlistnych już drzew, które rozsypały na ziemi bogaty puszysty kobierzec swych pożółkłych jesiennych liści.

Jedna szczególnie rzecz była dla mnie najboleśniejszą w tym wypadku: Oto cały ten poetyczny hymn, towarzyszący naszej przechadzce po „złotej świątyni“ wygłaszała Kordelia w języku angielskim!... I ona i ja znaliśmy doskonale ten język, nie używaliśmy go jednak nigdy między sobą. Bolesne moje zdziwienie doszło do szczytu, gdy Kordelia najpoważniej w świecie, poprosiła mnie, abym wygłosił jej — jak to podobno uczyniłem wczoraj w „świątyni miłości“ — strofy z „Korsarza“...

Oczy moje musiały rozszerzyć się nagle jakiemś głupiem zdziwieniem, gdyż Kordelia, nalegając coraz gwałtowniej, mówiła:

— Prędzej! prędzej! mój drogi, nie dawaj się prosić! śpiesz się!... to takie piękne, tak wzruszające, takie wspaniałe! A potem, zakończysz pożegnaniem Childe Harold'a do Ojczyzny, pamiętasz: **Adieu, adieu, my native schore... Adieu, adieu, my little page!... A podczas tego ja, tak jak wczoraj złożę głowę na twojej piersi, aby słyszeć w niej dźwięk twego cudnego głosu!**

I uczyniła to natychmiast... lecz ja wziąłem jej głowę w drżące ręce i zmusiłem do popatrzenia mi prosto w twarz. Niewątpliwie miałem jakiś niezwykły wyraz, żona moja bowiem strwożyła się nagle i spytała:

— Boże mój, co ci jest?

— Co mi jest, Kordelio? Rzecz bardzo prosta: oto nigdy nie umiałem na pamięć ani jednego wiersza Byron'a, ani żadnego innego poety, nie czytałem też nigdy **ani „Korsarza“, ani „Childe Harold'a“!**

— Co ty mówisz? co ty mówisz?

— **Mówię, że to nie ja chodziłem z tobą wczoraj do tej „złotej świątyni“!**

— Zamilcz nieszczęśliwy, zamilcz!

— Mówię, że to nie na mojej piersi złożyłaś wczoraj twą główkę, Kordelio!...

Umilkłem: teraz ona przerażała mnie z kolei; widok jej napełniał mnie straszną trwogą. Oczy pełne dziwnego blasku wpatrywały się we mnie uparcie, jakby teraz dopiero nakle odkryła mnie

NADESŁANE.

Okazyjna sprzedaż dwu folwarków.

Folwark oddalony 41 km. od Lwowa, stacya w miejscu, cały obszar 150 morgów, w tem 25 morgów starszego lasu, 35 morgów łąk i 90 morgów roli. Budynki gospodarcze murowane, blachą kryte w dobrym stanie. Dom mieszkalny o 4 ubikacyach z werandą i ogrodem. Inwentarz żywy, 12 krów rasowych, 2 jałówki, 4 cielęt, 6 koni, 1 locha i 9 prosiąt. Inwentarz martwy prawie że w komplecie. Obsiewy: 12 morgów żyta, 4 morgi pszenicy, 7 morgów jęczmienia, 10 morgów owsa, 3 morgi buraków, 2 morgi grochu, 1 morg marchwi, 7 morgów ziemniaków, 5 morg. kapusty, 1 morg pomidorów, pół morga fasoli, ćwierć morga maku, 6 morgów warzywa, 26 morgów mieszanki, do tego należą 1 wagon desek, 1 wagon gontów i 2 wagony sztucznego nawozu. Cena ostateczna 1,650.000 Mk., pożyczka hipot. 140.000 Mk. 2095

Folwark oddalony 28 km od Lwowa, od stacyi 9 km. Cały obszar 423 morgów, w tem 250 morgów starszego lasu (buk, świerk) 15 morgów łąk 150 morgów roli, gleba przeważnie czarnoziem, część glinka z piaskiem przypuszczalna, skomasowany w jednym kawałku. Budynki wszystkie murowane blachą kryte w dobrym stanie. Dom mieszkalny o 5 ubikacyach wymaga naprawy. — Inwentarz martwy prawie że w komplecie, żywego niema, obsiany około 50 morgów.

Cena ostateczna 2,600.000 mp. Ma na sprzedaż Agencya „FORTUNA“ Lwów, ul. Frydrychów l. 8, III. p. od 3—6 popoł. 2096

Sprzedaż nastąpi wyłącznie w polskie ręce.

Zjazd demokracyi.

Porządek obrad w dniu 6. czerwca br.

Lwów, 4. czerwca.

Początek o godzinie 10 przed południem.
Zagajenie przez przewodniczącego dra Jahla.
Sprawozdanie Rady Naczelnej.
Dyskusya nad sprawozdaniem.
Sprawy programu i organizacyi stronnictwa.
Stosunek do innych stronnictw
Wybór Komisyi Matki.
Ukonstytuowanie się i wybór Przewodniczących Sekcyi:
1) Polityki państwowej (wewnętrznej i zagranicznej)
2) Konstytucyi i ordynacyi wyborczej do Sejmu i Rad miejskich.
3) Organizacyi i programu stronnictwa.
4) Ekonomiczno-gospodarczej.

Niedziela popołudniu.

Obrady w Sekcyach.
Początek o godzinie 4-tej.
Posiedzenie plenarne.
Początek o godzinie 6 wieczorem.

Porządek obrad.

Wnioski Sekcyi.
Uchwalenie rezolucyi.
Wybory Prezydyum i Rady Naczelnej
Wnioski Członków.
Zamknięcie Zjazdu.

---

przy sobie. Z ust jej dobywała się jakaś rozpaczliwa skarga... nagle wydała okrzyk, okrzyk duszy konającej, która usiłuje chwycić się jeszcze ziemi.

— **Ocal mnie Hektorze! ocal mnie!**

Tak, ona to rzuciła ten okrzyk, ten bolesny okrzyk zagrożonej istoty, który dowodził, że była moją, tylko moją, powiadam, że zawsze należała tylko do mnie! **Złodziej** może mówić co chce, pozostanie tylko **złodziejem!** Cóż z tego, że przybierał wspaniałą pozę przed sądem karnym, wszyscy rozumieli dobrze, gdy mówił, **że to serce należało do niego!** On skradł to serce! Złodziej!... Co za hańba!

Na to rozdzierające wezwanie Kordelii: „Ocal mnie, Hektorze, ocal mnie!“... poczułem w uniesieniu, że tak jest niewątpliwie, że tylko miłość moja ocali ją od tych wszystkich strasznych mirażów!

Silnem ramieniem, bez trudu, tym razem, oderwałem ją od tego przeklętego okna. Zwisła w mych ramionach lekka jak piórko. Skłoniła mi na piersi głowę, rozsypały się jej rozplecione włosy.

To pomieszanie przestrachu i miłości, malujące się w jej rysach, upajało mnie w jakiś dziwny sposób. Uwierzyłem wkońcu, iż jestem panem tej wspaniałej miłośnej i drżącej rozpaczy, i położyłem usta na ustach Kordelii...

Równocześnie wydało mi się, że zabiję ją i ją całuję umarłą...

Tak jak poprzedniego dnia, trzymałem w ramionach mych tylko martwy posąg.

(C. d. n.)

KRONIKA

Repertuar teatru miejskiego.

W piątek, 4. czerwca o godz. 7-mej wieczór po raz 5-ty „Ponad śnieg“, dramat w 3 akt. St. Żeromskiego w niezmienionej obsadzie.

W sobotę, 5 czerwca o godz. 7-mej wieczór „Carmen“, opera Bizet'a z pp. Green, Łowczyńskim, Marynowiczówną, Lipowską, Ostrowskim, Okońskim, Sieroszewskim, Jelcńskim i Niedzielskim.

—o—

Repertuar teatru liter.-art. „Czwórka“ (Rejtana 3) od poniedziałku 31. maja do niedzieli 6. czerwca włącznie, codziennie o godz. 7.30 wiecz.

Prolog: Zbigniew Orwicz: — Gościnne występy: Jerzy Boroński, recytacye i Ruun Savfety, tańce klasyczne. — Anda Kitschmann i Marek Windheim w swoim repertuarze. — Paulina Noskowska, piosenki liryczne. „Bolszewiczka“ w wykonaniu Andy Kitschmann. — „W łaźni“, sketch w 1 akcie Konrada Toma, z Jerzym Borońskim, Zbigniewem Orwiczem i Markiem Windheimem w głównych rolach. — Konferuje: Zbigniew Orwicz.

Bilety wcześniej u G. Seyfartha (Akademicka 6), zaś od godz. 6 wiecz. przy kasie teatru.

W poniedziałek, 7. czerwca, premiera programu XXV i ostatniego. 19176

—o—

Repertuar teatru wodewilowego, w Gmachu przy ul. Ossolińskich l. 10. Dziś gościnny występ operetki teatru wielkiego w Lublinie: „Miłość cygańska“, „Polska krew“ i „Pepita“. 2044

—o—

Kinoteatr Fatamorgana, pl. Maryacki 10, wyświetla obecnie wspaniały dramat w pięciu aktach p. t.: „Wśród fantastycznych indyjskich szczepów Azyi“. „Niezwykłe przygody podróżników na dworze królewny z Travancore“ 2058

—o—

Repertuar „CHOCHLIKA w ogrodzie Jezuickim. „Kelnerzy“ sketsh, „Posługacz aktorem“ farsa, oraz solo nowo angażowanych sił. Początek koncertu o godz. 5·30 przedstawienia o g. 8 wieczór. 1501

—o—

Dziś, w piątek, odbędzie się drugi koncert Polskiego Kwartetu smyczkowego. Wieczór ten będzie zarazem pożegnalnym występem skrzypka pana Wolanka przed wyjazdem na tournée do Ameryki. — Program wieczoru obejmuje arcydzieła: Haydna, Beethovena — oraz prześliczny Kwartet Schuberta na temat: „Śmierć i dziewczyna“. Bilety do nabycia u Seyfartha. 2126

—o—

(ing) **P. Jan Kucharzewski** były prezydent gabinetu, przybył dziś z Warszawy do Lwowa na Zjazd Polskiej Demokracyi i zamieszkał w Hotelu George'a.

Wiadomości teatralne. W niedzielę w „Asystencie“ Zapolskiej wystąpi w roli doktorowej Raszkiewiczowej po raz pierwszy p. Wanda Allons.

(s—i) **30-letni jubileusz prof. dra Sziszmanowa,** jednego z najtęższych slawistów, obchodzono uroczyście w Sofii.

(zet) **„Narodny Dom“ wraca do moskalofilów.** „Wpered“ notuje pogłoskę, jakoby z końcem czerwca rząd polski miał zwrócić moskalofilom zabrany z ich posiadania przez Austryę i oddany Ukraińcom „Narodny Dom“.

(§) **Ciężkie czasy!** Wczoraj ramo zapowiedziano afiszami koncert Didura i w przeciągu trzech godzin bo od 9 do 12 przed południem rozchwytano wszystkie bilety wstępu, które przyniosą przeszło 60.000 marek dochodu.

(—) **Kradzież pasów.** Minionej nocy z fabryki stolarskiej „Dąb“ przy ul. Łyczakowskiej l. 27. niewyśledzeni dotychczas sprawcy skradli pięć pasów maszynowych 84 m. długości, różnej szerokości od 9 do 15 cm. łącznej wartości 80.000 mk Sprawców kradzieży nie zauważył stróż nocny, który jak świadczy zegar kontrolny pilnował fabryki tej nocy bardzo sumiennie. Za odzyskanie skradzionych pasów, któreby nadawały się jeszcze do użytku maszynowego, zarząd fabryki ofia-

(—) **Z rozpaczy.** Józef Sawka, monter, wybił wczoraj swej narzeczonej Józefie M., zamieszkałej przy ul. Leona Sapiehy, osiem szyb i groził jej nożem „z rozpaczy“ za to, że ośmieliła się zerwać z nim stosunek. Sprawa oparła się o policyę.

rował 5.000 mk.

(—) **Przytrzymane złodziejaszka.** Inspektor policyi Jóżków przytrzymał wczoraj rano o 6 godz 12-letniego Stanisława Kielara, który w towarzystwie dwóch kolegów Stefana Piekana i Karola Trzmiela po dokonaniu kradzieży bielizny na szkodę sióstr „Notre Dame“ przy ul Ochronek l. 8. powracał do domu z łupem. Na widok zbliżającego się Jóżkowa młody złodziejaszek odrzucił skradzioną bieliznę wartości 5000 mkp. i usiłował ratować się ucieczką wraz z kolegami. Piekanowi i Trzmielowi udało się zbiedz; Kielara zamknięto w aresztach.

(—) **W tramwaju K. D.** skradziono wczoraj Bernardowi Goldfarbowi, ajentowi handlowemu złoty zegarek z łańcuszkiem, wartości 14.000 kor

KOMUNIKATY.

Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urządza 6-go b. m. o godz. 10.30 przed poł. wycieczkę naukową do Miejskiego Muzeum Przemysłowego. Punkt zborny przed gmachem Muzeum (od ulicy Hetmańskiej) punktualnie o 10.15 przed poł. W wycieczce mogą uczestniczyć tylko członkowie Uniwersytetu Ludowego.

Na dochód budowy pomnika „Kaplicy Orląt“ we Lwowie, odbędzie się zbiórka uliczna 6. bm. w niedzielę. Puszki wydawać się będzie w sobotę od 4—7 w Gal. Kasie Oszczęd. W południe koncert muzyki wojskowej i korso kwiatowe na ulicy Akademickiej. Podczas koncertu bufet w zarządzie pań z Komitetu. W razie deszczu zamiast korsa odbędzie się podwieczorek w Kasynie wojsk.

Odczyt dr. Wereszczyńskiego: „Ustrój Państwa polskiego“ odbędzie się staraniem Klubu politycznego kobiet postępowych 4 bm. w sali Tow. politechnicznego. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp 2 mk.

W sprawie kolonii wakacyjnych. Wobec licznych zapytań Komitet K. w. zawiadamia na tej drodze wszystkich interesowanych, że wschodniomałopolskie Towarzystwo ochrony dzieci i młodzieży (T. O. M.) nie urządza w tym roku własnych kolonii wakacyjnych, a wszystkie ewent. podania odstępować będzie Polskiemu Komitetowi „Dzieci na wieś“ we Lwowie ul. Pańska 11.

Na sezon letni. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza: Na życzenie letników mieszkających w Brzuchowicach odchodzić będzie począwszy od 4 czerwca b. r. w dni powszednie pociąg ze Lwowa do Brzuchowic zamiast o godz. 15.55 o godz. 15.01. W dni świąteczne i niedzielne odchodzić będzie ten pociąg ze Lwowa nadal o godzinie 15.55.

Ogólny wiec Studentek odbędzie się 4 bm. o godz. 6.30 w Domu Akademickim, ul. Łozińskiego 7. Na porządku dziennym: sprawa akcyi plebiscytowej. Uchwały, zapadłe na wiecu, obowiązują wszystkie koleżanki.

Wystawa Przeciwpożarowa w Warszawie. W czasie trwania Wystawy Przeciwpożarowej we wrześniu r. b. w Warszawie w parku Sobieskiego (Agrykola), odbędzie się zjazd straży ogniowych ze wszystkich dzielnic Polski. Podczas zjazdu tego odbędą się zawody strażackie. W celu ujednostajnienia tych zawodów, za parę tygodni rozpoczną się na prowincyi w specyalnie wyznaczonych okręgach ćwiczenia strażackie, po których najlepiej wyćwiczone straże wydelegują do Warszawy swych przedstawicieli.

—o—

—o—

Promocya. W sobotę dnia 5-go czerwca o godzinie 12 w południe odbędzie się w Auli Szkoły Politechnicznej we Lwowie promocya p. Inż. Stefana Kanim na doktora nauk technicznych. 08

Kronika sportowa.

W odpowiedzi „znawcy" sportowemu „Gońca Krakowskiego".

Fraga ad Rohatyn 30 maja.

W Nr. 141 „Gońca Krakowskiego" pojawił się artykuł w kronice sportowej, w którym poddano krytyce me sprawozdanie z matchu Lwów—Kraków i nazwano mię szkodnikiem sportu polskiego. Autor tego artykułu podpisał się pełnem nazwiskiem; jest to referent footballowy „Gońca" — fo tballowy, gdyż tylko z tego działu sportu podaje recenzye, o innych działach nie mając pojęcia. Nazwiska tego pana, mimo iż się podpisał — nie wymieniam; w sporcie polskim nazwisko to nieznane, nigdy pana tego nie widziałem na żadnym zjeździe sport wym, nigdy nie słyszałem go przemawiającego. My we Lwowie takich znawców sportu liczymy na setki; są to ci, którzy siedzą podczas matchów na drzewach i zowią się „publicznością zieloną"

Poczuwam się jednak do obowiązku panu temu ułatwić zadanie i dostarczyć mu dowodów, iż jestem szkodnikiem sportu polskiego. Podam mu adresy klubów, towarzystw, dyrecyi szkół, pojedynczych ludzi, którzy — gdy się do nich zwróci, poinformują go, jakto mą działalnością szkodziłem sportowi polskiemu. Proszę się zwrócić do Oddziału kolarzy Sokoła w Żywcu (byłem naczelnikiem tego oddziału 11 lat temu), do „Wisły" krakowskiej, do „Makkabi" również krak wskiej, „Polonii" w Warszawie, „Poznani" i „Unii" w Poznaniu; do „Klubu Turystów" i „Łódzkiego klubu sportowego" w Łodzi, do kolarzy krakowskich, do „Rewery" stanisławowskiej, do „Polonii" przemyskiej „Resovii" rzeszowskiej, do Towarzystwa Cyklistów na Dynasach w Warszawie, do Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego we Lwowie, do Towarzystwa Zabaw Ruchowych we Lwowie, do Lwowskiego klubu Cyklistów i Motorzystów we Lwowie, do Karpackiego Towarzystwa Narciarzy we Lwowie, do wszystkich dyrekcyi gimnazyów i szkół realnych we Lwowie, do byłych wiceprezydentów Rady szkolnej krajowej p. Dembowskiego i p. Zolla, do referenta turystyki i sportu w ministerstwie robót publicznych dr. M. Orłowicza, wreszcie niech się ten pan zwróci do samej młodzieży, n. p. do młodzieży II. szkoły realnej we Lwowie, co ona mu odpowie?

Aby temu panu pracę jeszcze bardziej ułatwić przesyłam Redakcyi „Gońca" 4 sprawozdania Pogoni za lata 1915 do 1920, z których się dowie o mej „szkodliwej" działalności sportowej. Ostatnie sprawozdanie za rok 1919 wysłała Pogoń na żądanie Komitetu Olimpijskiego na terena plebiscytowe, celem zwalczania szkodliwej agitacyi niemieckiej i czeskiej, iż w społeczeństwie polskiem sport nie istnieje.

Dowie się Pan z nich, że np. „Cracovia" w r. 1916 po dwu latach bezczynności przybyła na zaproszenie Pogoni do Lwowa, grała match z Pogonią cywilną, wygrała go 2:0 i jako pamiątkę otrzymała z napisem puhar, ofiarowany jej przez drużynę Pogoni przed matchem. Dowie się pan o „Wiśle", która po 4 latach bezczynności przyjechała do Lwowa jako „Sparta" i wygrała match z Pogonią 3:0; dowie się pan, iż do Krakowa wysyłałem Pogoń cywilną kilka razy, przegrywała zawsze ta młoda i słaba fizycznie drużyna i to nawet raz 8:0; tem składałem dowód, iż nie o zwycięstwo mi jedynie chodzi, lecz o ćwiczenie narybku sportowego. Drużyna warszawska „Polonia" grała match z Węgrami na boisku Pogoni we Lwowie; że reprezentacya Wiednia i to pierwszoklasowa dostała na boisku Pogoni w skórę 2:1; dowie się pan o zaw dach lekkoatletycznych, urządzanych corocznie dla młodzieży szkół średnich, na boisku Pogoni; wreszcie dowie się pan, iż Pogoń w czasie wojny dała 30.000 k r. na cele dobroczynne i patryotyczne. Widzi pan, jaka to szkodliwa robota dla sportu polskieg .

Krytykując me sprawozdanie z matchu Lwów—Kraków, piszesz pan, iż decydującą, czwartą bramkę strzelił Lwów z rzutu karnego na skutek interwencyi publiczności(?); gdybyś pan uważnie pisał, nie zamieszczałbyś, że pierwszą bramkę, zaraz w 10', strzelił Kraków również z rzutu karnego.

A teraz parę referencie footballowy, czy nie lepiejby wyszła Redakcya „Gońca" gdyby pan napisał n. p. artykuł o obecnym stanie lekkiej atletyki w Krakowie (pan przecie wiesz, co to jest)? a pan psuje papier, wali kilkanaście wierszy o szkodniku sportowym, wysyła go pan na Kreję (raz do Grecyi), o wszystkiem pan pisze, tylko nic fachowego o sporcie.

Więcej w tej sprawie głosu nie zabi rę.

Prof. Rudolf Wacek.

(Telefonem od własnego korespondenta).

Cracovia—Pogoń 3:0 (2:0). Cracovia uzyskała bramkę zaraz w 1 minucie, w kilkanaście minut drugą. Po pauzie w 6 minucie trzecią. Sędzia wyklucza lewego łącznika Pogoni, w odpowiedzi zaś cała drużyna Pogoni zeszła z boiska.

Licytacya

różnych przedmiotów (portfele itp.)

odbędzie się we czwartek dnia 10-go czerwca 1920 r., o godzinie 10. przed południem w Departamencie I. Magistratu, Ratusz, drugie piętro, drzwi numer 62. 2128

Dowództwo Okr. General. Lwów
REFERAT PRASOWY.
L. cz. G. J. 7788
4325/pras.

Unieważnienie.

Unieważnia się książkę turową dla 3-ch tonowego auta systemu „Paccard" Nr. 6253 — która to książka w czasie jazdy z dworca Czerniowieckiego do Warsztatów Artyleryi Lwów, ulica Janowska liczba 27 — dnia 25-go maja bież. roku zaginęła. 2131

Dowództwo Warsztatów Artyleryi.

Wojskowa Policya Samochodowa.

„Oznajmia się, iż z dniem 6-go czerwca 1920 r. zostaje wprowadzoną Wojskowa Policya Samochodowa, której podlegają również samochody prywatne.

Ma ona na celu przestrzeganie porządku ruchu samochodowego.

Funkcyonaryusze Policyi Samochodowej mają na lewem ramieniu białą przepaskę z czerwonym napisem: „Policya Samochodowa D.O.G. Lwów".

Są oni upoważnieni do zatrzymywania samochodów, a czynią to w dzień przez podniesienie tabliczki okrągłej biało-czerwonej, w nocy zaś latarki o czerwonem świetle, na który to znak każde auto bezwarunkowo musi się zatrzymać.

Posterunki tej policyi mają prawo żądać wylegitymowania się szoferów i przedłożenia wszelkich poniżej wymienionych dokumentów — które jadący obowiązany jest mieć przy sobie.

Każde auto cywilne musi być zaopatrzone: w dwie tabliczki z numerami rejestracyjnymi, — z których jedna ma się znajdować na chłodnicy, druga zaś z tyłu w miejscu widocznem.

Następnie:

w sygnał ostrzegawczy, w nocy zaś w jedno przynajmniej światło przednie.

Prowadzący samochód musi posiadać przy sobie:

Kartę rejestracyjną danego auta i legitymacyę szoferską, które to dokumenty wystawia Dowództwo Wojsk Samochodowych, ul. Wałowa 16, III. piętro.

W razie nieprzestrzegania przez samochód przepisów ruchu, lub w razie braku którego z dokumentów, ma prawo posterunek policyi samochodowej dane auto aresztować i odprowadzić do garażu Policyi Samochodowej". 2130



20051

Nakładem „Spółki akcyjnej wydawniczej". Redaktor naczelny Dr. ROGER BATTAGLIA. Zastępca redaktora nacz. JERZY KONARSKI.
Drukiem Spółki druk. „Prasa" ul. Sokoła 4. Odpow. redaktor: MARYAN MACHALSKI.